Rok III. Nr. 21. Sosnowiec, czwartek 26 stycznia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Na 34 list —

7 żydowskich, 7 ukraińskich, 4 komunistyczne i 4 endeckie.

WARSZAWA, 25. 1. W 34 listach państwowych, złożonych do państwowej komisji wyborczej zwracają uwagę następujące szczegóły: Z pośród 34 list 7 list zgłosiły różne organizacje żydowskie, co dowodzi o rozbiciu żydów wobec zawarcia bloku mniejszości przez p. Grünbauma z ukraińców, niemców i białorusinów. Identyczny akt istnieje wśród ukraińców, a mianowicie ukraińcy zgłosili 7 list, nie licząc bloku mniejszości. Charakterystycznym szczegółem jest, iż z pośród 34 list państwowych 4 listy występują pod nazwą katolickich. Są to listy stronnictw prawicowych, dawniej endecji, które pod płaszczykiem listu pasterskiego wzywające do zjednoczenia podczas wyborów katolików przez swoją rozbijającą robotę właśnie przeszkodziły zjednoczeniu się katolików. Dalej wśród zgłoszonych list znajduje się jedna (numer 13) lista komunistyczna. Pozatem trzy listy są zakonspirowanemi komunistycznemi listami złożonemi w tym celu do głównej komisji wyborczej, aby na wypadek odrzucenia 13-ej listy mogli przerforsować swoich ludzi. Na inne listy składają się ugrupowania chłopskie lub ludowe.

Poniżej podajemy ogólny spis zgłoszonych list państwowych.

Nr. 1. Blok współpracy z rządem
Nr. 2. Polska partja socjalistyczna.
Nr. 3. »Wyzwolenie«.
Nr. 4. Bund.
Nr. 5. Poalej-sjon lewica.
Nr. 6. Ukraiński związek ludowy
Nr. 7. N. P. R. prawica.
Nr. 8. Ukraiński związek wościan sko-robotniczy.
Nr. 10. Stronnictwo chłopskie.
Nr. 11. Monarchistyczna organizacja wszechstanowa.
Nr. 12. Grupa Okonia.
Nr. 13. »Jedność robotniczo-chłopska« (komuniści).
Nr. 14. Związek chłopski współpracy z rządem.
Nr. 15. Polskie stronnictwo katolicko-ludowe.
Nr. 16. P. P. S. lewica.
Nr. 17. Zjednoczenie narodowe żydowskie w Małopolsce.
Nr. 18. Blok mniejszości narodowych.
Nr. 19. Jedność ukraińska.
Nr. 20. Zjednoczenie rosyjskie.
Nr. 21. Narodowo - państwowy blok pracy, »lewica« N. P. R.
Nr. 22. Ukraińscy socjaliści.
Nr. 23. Związek siły chłopskiej (grupa p. Wojewódzkiego.)
Nr. 24. Blok katolicko-narodowy,
Nr. 25. Polski blok katolicko-ludowy.
Nr. 26. Ukraińska partja pracy.
Nr. 27. Poalej-sjon »prawica«.
Nr. 28. Ukraiński blok włościan robotników i pracujących inteligentów.
Nr. 29. Inwalidzi i zdemobilizowani wojskowi.
Nr. 30. Katolicka unja ziem zachodnich.
Nr. 31. Sjonistyczny demokratyczny blok pracy.
Nr. 32. Zjednoczenie lewicy chłopskiej.
Nr. 33. Ogólno-żydowski narodowy blok.
Nr. 34. Niezależni socjaliści (grupa Drobnera).

Sensacyjne aresztowanie w pałacu rady ministrów.

B. dyrektor departamentu min. skarbu i naczelny dyrektor banku budowlanego dr. Wyszatycki osadzony na Pawiaku.

WARSZAWA, 25. 1. Na wniosek nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami na szkodę skarbu państwa, został aresztowany w Warszawie b. dyrektor departamentu prezydjalnego ministerjum skarbu, ostatnio naczelny dyrektor banku budowlanego w likwidacji, dyr. Lubosław Wyszatycki, zamieszkały przy ul. Widok nr. 3.

O godz. 7-ej rano do pensjonatu przy ul. Widok, gdzie mieszkał od kilku lat dr. Wyszatycki, przybyła policja.

Śpiącego jeszcze w łóżku dr. Wyszatyckiego zbudzono i zawezwano do przesłuchania.

Dr. Wyszatycki pospiesznie ubrał się i w towarzystwie przodownika i dwu policjantów udał się do komisarjatu.

Z komisarjatu odstawiono Wyszatyckiego do gmachu prezydjum rady ministrów, gdzie urzęduje komisja nadzwyczajna.

Tutaj rozpoczęło się badnie.

Przesłuchanie trwało kilka godzin i powtarzało się z przerwami kilkakrotnie.

O godz. 5-ej po poł. zapadła decyzja aresztowania dr. Wyszatyckiego, co wywarło na nim głębokie wrażenie.

Aresztowanego odstawiono taksówką do więzienia śledczego na Pawiaku przy ul. Dzielnej, gdzie osadzono go w oddzielnej celi.

Przed wieczorem przyniesiono aresztowanemu do więzienia obiad, lecz ze względu na przepisy więzien ne jedzenie nie mogło mu być dostarczone do celi.

Aresztowanie dr. Wyszatyckiego pozostaje w związku z likwidacją banku budowlanego, gdzie uwięziony zajmował stanowisko naczelnego dyrektora.

Gdy ministrem skarbu został p. Michalski, dr. Wyszatycki objął stanowisko szefa departamentu prezydjalnego w ministerjum.

W 1924 roku mianowany został naczelnym derektorem państwowego banku budowlanego.

Przy likwidacji banku miały wyjść na jaw nadużycia przy udzielaniu kredytów z funduszów państwowych.

„Niemieckie porozum. handlowe z Polską jest sprawą polityczną a nie społeczną".

BERLIN, 25. 1. (wł.). »Der Tag« pisze o kryzysie agrarnym w Niemczech i podkreśla, że porozumienie handlowe z Polską jest właściwie sprawą polityczną, a nie społeczną. Obecny kryzys agrarny w Niemczech stanowi problem zasadniczy całej niemieckiej polityki wschodniej.

Transport broni w Saint Gottard był 10-ym z rzędu transportem broni do Węgier.

PARYŻ, 25. 1. (wł.). »Petit Parisien« donosi z Białogrodu, iż rumuński minister pełnomocny Emandi stwierdził, iż transport broni w Saint - Gottard był 10-ym z rzędu transportem broni do Węgier od chwili zniesienia kontroli wojskowej. Pan Emandi podkreśla, że Węgry mogą już uzbroić 10 dywizyj.

Właściciele nieruchomości przystępują do współpracy z rządem

KIELCE, 25. 1. Walne zebranie chrześcijańskiego związku właścicieli nieruchomości w Kielcach postanowiło przyłączyć się do bloku współpracy z rządem. Jednocześnie wysłano do prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego i wicepremjera Bartla depesze hołdownicze.

Śmierć siostrzenicy Ojca Świętego.

BERLIN, 25. 1. (wł.) W Medjolanie, została zamordowana przez włamywacza siostrzenica Ojca Świętego. Policji nie udało się odnaleźć śladu zbrodniarza.

Wyjazd metropolity krakowsk. do Rzymu.

KRAKÓW, 25. 1. (wł.) Metropolita krakowski ksiądz Sapieha udał się 24 bm. do Rzymu, gdzie zabawi do końca lutego.

Zwyczaje parlamentarne.

RYGA 25. 1. (wł.) Zgodnie ze zwyczajami parlamentarnemi były minister spraw zagranicznych Silens wybrany został ponownie na stanowisko przewodniczącego komisji do spraw zagranicznych.

Prasa donosi, że...

— Niezwykła walka rozegrała się na ulicach Madrytu. W czasie transportu bydła jedna sztuka mimo pościgu zdołała przedostać się do najbardziej ożywionych ulic miasta. Z pośród tłumu wystąpił przeciw bykowi znany torreador Fortuna, który najpierw zwabił byka płaszczem czerwonym, a następnie po ostrzymaniu szpady zabił go. Ogromny tłum ludzi obnosił go tryumfalnie po ulicach miasta wiwatując na jego cześć.

— Dzienniki wiedeńskie omawiają doświadczenie lekarzy dra Lorentza i dra Dopplera, nad odmłodzeniem organizmu ludzkiego. Odmłodzenie polega na tem, że dokonywa się wycięcia małego nerwu t. zw. sympatycznego, wskutek czego nerw ten znika, co powoduje objawy ogólnego odmłodzenia. Na 200 osobach dokonano już doświadczeń z nadzwyczajnym skutkiem. Dr. Doppler, został wezwany do Stanów Zjednoczonych celem wygłoszenia szeregu odczytów na temat swoich zabiegów.

— Do Kowna nadeszły wiadomości o niesłychanych napadach stad wilków w powiecie telszewkim. W ostatnich dniach na terenie powiatu telszewskiego zanotowano 24 napady wilków przyczem wilki rozszarpały w lesie między Łukniszkami a Ubinowem dwoje ludzi. W dniu 19 b. m. na trakcie w okolicach Urszan wilki napadły na patrol policyjny, który zmuszony był bronić się regularnym ogniem karabinowym.

— W Norwick (Connecticut), zderzył się tam samochód, w którym znajdowało się małżeństwo z pięciorgiem dzieci, z motocyklem, podczas przejazdu przez most. Samochód został strącony do rzeki. Cała rodzina, składająca się z 7 osób, poniosła śmierć na miejscu.

— Wybuchy groźnego wulkanu Krakatau, położonego na wysepce w cieśninie pomiędzy Sumatrą a Jawą, przybierają coraz niebezpieczniejsze rozmiary.

Rząd holendersko-indyjski wezwał ludność przez radjo do opuszczenia siedzib. Ludność rzuciła się do panicznej ucieczki.

Masy lawy, wyrzuconej przez wulkan, osiągają wysokość 120 metrów ponad poziom wody.

Trzeci sejm.

Dobrze już rozpoczęty gwar przedwyborczy i krzyki wiecowe są najmniej stosowną atmosferą dla kształtowania się poważnej myśli politycznej. Tembardziej zachodzi potrzeba ciągłego przypominania naczelnych wskazań, ujmowania zasad wolnych, od przejaskrawienia, oczyszczonych z nalotów zbytniego aktualizmu. Pamiętajmy, że walka toczy się nie o przyszły sejm tylko, ale o **Jutro** naszego ustroju i organizacji państwa.

Jakiego sejmu wymaga owe **Jutro?**

Przedewszystkiem takiego, którego cele i zamierzenia pokrywają się w każdym calu z potrzebami państwa. Zupełna zgodność obu momentów jest twardym warunkiem, który parlamentaryzm nasz musi uznać, jeżeli ma okazać swe zdolności życiowe, dowieść, że stanowi zdrową formę, w której zmieści się i zakwitnie dobro ogólne.

Trzeci sejm musi mieć umiar, którego brakło dwu poprzednim. Nauczony doświadczeniem musi zrozumieć, że życie nie zniesie jego wszechwładztwa. Pod tym znakiem musi stanąć jego praca nad poprawą naszej konstytucji, korekturą ustaw zasadniczych.

Vox populi i opinja poważnych statystów uznaje zgodnie, że władzę ustawodawczą należy najwyraźniejszą granicą oddzielić od wykonawczej, a wyodrębniwszy, oddać w ręce, wyposażone w siłę praw-wa, a nie jej pozory. Tylko o-...cznie pojęte ludowładztwo chce widzieć u szczytu manekina, sprowadzonego do roli reprezentacyjnej figury, bawidełka w ręku rozwydrzonych stronnictw politycznych. Demokracja prawdziwa może bez obaw swą przyszłość złożyć w ręce prezydenta i jego ministrów egzekutywę Rzeczypospolitej.

Trzeba nam stałości w rządzeniu, jednolitej linji w działaniu. Kalejdoskopowe zmiany gabinetów były naszą największą bolączką, ich ustanie najznamienniejszym rysem poprawy, symptomem ustępowania choroby. Sejm, pragnący utrzymać zasadę parlamentarnego rządzenia krajem, musi znaleźć drogę do stworzenia odpowiednio silnej, skonsolidowanej większości. Nie mylimy się, twierdząc, że każdy dzień stwarza nowe fakty, świadczące, iż mocny, świadomy swych celów rząd otrzyma takie oparcie.

Hypertrofja polityczna znajdzie swój kres. W miejsce polityki, uprawianej z dziką namiętnością i zaciekłem partyjnictwem, muszą wejść sprawy realne, kwestje gospodarcze i socjalne. Im więcej sejm zbliży się w swych zainteresowaniach do zagadnień ekonomicznych, tem bardziej będzie pożądany i poważany.

Rozbudowa naszej gospodarki wymaga, aby reprezentacja narodowa była przedstawicielem interesów gospodarczych, ażeby taki przedewszystkiem nosiła charakter. Niechaj wartkim nurtem popłyną dyskusje, projekty. ustawy ujmujące wielkie i małe potrzeby społeczeństwa i jego warstw. Wytwórczość nasza potrzebuje ręki troskliwej, kierowanej poważnym umysłem, wsłuchanym w głos codzienności. Miarą wartości przyszłego sejmu będzie ilość posłów, zdolnych do takiej pracy, fachowych znawców, szarych pracowników.

Narodowościowe antagonizmy muszą zostać ostatecznie przezwyciężone. Oczekujemy z ufnością zwycięstwa tezy, że między potrzebami narodowych mniejszości i interesem państwa niema sprzeczności. Śmiało i otwarcie trzeba sprowadzić ów ciężki i gmatwany dotąd problem na zdrowy grunt, z którego wykwitnie przywiązanie niepolskich narodowości do polskiego państwa, pogłębi się ich poczucie i świadomość obywatelska.

Z ubiegłych lat sejmowania możemy zbierać pełne naręcze doświadczenia i na tem chyba tylko polega ich pożytek. Kardynalnym warunkiem powodzenia w pracy jest zerwanie łączności z metodami i założeniami minionego dziesięciolecia sejmowego. Żyło ono swarami, karmiło się wewnętrznem rozdarciem, za alfę i omegę, mając politykę i partje. W rezultacie znalazło się państwo i parlamentaryzm u brzegu przepaści.

Z innych zupełnie źródeł czerpać musi sejm nowy. Ci, którzy wybierają doń nowych przedstawicieli, pragną, by rozprawiał o pracy, roli, handlu, przemyśle, kolejach, szkole, administracji, hygjenie, samorządzie, drogach.

Rozprawiał i stanowił.

Wyniki, których czeka demokracja, muszą być konkretne i rzeczowe. Zdrowe mieszkania, zanik bezrobocia' rozbudowa miast, uzdrowienie ustroju rolnego, roboty ziemne, kanały, arterje drogowe są dla niej popularniejszemi hasłami, aniżeli pozbawione treści zawołania polityczne.

Trzeci sejm musi zawołania powyższe uznać za swoje, jeżeli ma sprostać zadaniu i spełnić życzenia wyborców.

A. T.

Program i rezultaty działalności

wojewódzkiego komitetu społecznego w Kielcach.

II.

Z naszkicowanej we wczorajszym »Expresie Z.« próby zobrazowania całokształtu potrzeb w zakresie organizacji zakładu opieki społecznej zamkniętej wyłonił się podział na 2 zasadnicze jej działy:

1) opieka nad zdrowemi i normalnemi sierotami i starcami i

2) opieka o charakterze specjalnym nad chorymi i nienormalnymi.

Badania w zakresie możności przez biuro komitetu społecznego przeprowadzone ustaliły, że związki komunalne powiatowe i miejskie przy dostatecznem zrozumieniu ważności sprawy i przy pomocy istniejących instytucyj opiekuńczych społecznych z organizacją zakładów opiekuńczych dla starców i zdrowych normalnych sierot, finansowo poradzić sobie mogą i dużo w tym kierunku zdradzają ruchliwości i dobrych chęci. W przybliżeniu ilość miejsc, potrzebnych dla jednego powiatu (dla miast cokolwiek więcej, zależnie od ilości mieszkańców) wyraża się w liczbach następujących: około 30 miejsc w żłobku, około 40 miejsc w przedszkolu i około 50 miejsc w zakładach dla dzieci szkolnych.

Żłobek-przedszkole na 70 — 80 miejsc stanowi dogodną pod względem administracyjnym jednostkę; uzupełniając go przez pawilony dla dzieci szkolnych w liczbie 4—5 lub więcej w miarę potrzeby, osiągnęłoby się piękną i racjonalną całość w zakresie opieki nad dzieckiem.

Łatwiejszy do zorganizowania przytułek dla starców na 30—40 osób dopełniłby obowiązku organizacji zakładów opiekuńczych, spoczywającego na związkach komunalnych powiatowych i miejskich. Jak widać z przytoczonej tablicy, sumy wydatkowe w województwie kieleckiem na opiekę społeczną w przeciągu lat 3 wydatnie się zwiększyły, co wskazuje na to, że dalszy postęp w tym kierunku najzupełniej jest prawdopodobny, a wiedy, zwłaszcza rozkładając koszta inwestycyj na lat kilka i mając pomoc już zorganizowanych zakładów prywatnych, wykonanie wyżej nakreślonego programu prawie wszędzie okaże się możliwem.

Wychodząc z założenia, że obowiązki z zakresu opieki społecznej i zdrowia publicznego tak się ze sobą zazębiają, że trudno jest przeprowadzić ścisłą między niemi granicę, że ponadto na prowincji brak ludzi, oddanych sprawom społecznym i te obowiązki zawsze się składa na barki jednych i tych samych osób, komitet społeczny uważa rozporządzenie ś. p. wojewody Ignacego Manteuffla o powołaniu do życia sejmikowo-wydziałowych komisyj opieki społecznej i zdrowia za całkowicie słuszne i celowe i uważa te komisje za organ, powołany do zorganizowania wyżej wymienionych zakładów.

Z zakresu zdrowia publicznego, po za innemi obowiązkami, wyszczególnionemi w tezach II zjazdu przedstawicieli sejmików powiatowych w 1925 r., spada więc na związki komunalne obowiązek wzniesienia, względnie rozszerzenia lub uporządkowania istniejących szpitali z pominięciem jednakże oddziałów dla chorób przewlekłych zakaźnych, które jedynie kwalifikują się do leczenia w zakładach leczniczych specjalnych. Szpitale powiatowe winny zawierać oddziały ostro zakaźne, dziecinne położnicze chirurgiczne i wewnętrzne.

W programie komitetu społecznego leży więc pozostawienie samorządom powiatowym i miejskim organizacji zakładów opiekuńczych dla starców i zdrowych, normalnych sierot, tudzież szpitali dla chorych przejściowo z pominięciem chorób przewlekłych zakaźnych.

Cały dział opieki specjalnej i lecznictwa w zakładach specjalnych (gruźlica, jaglica, umysłowo chorzy) tudzież wykształcenie zawodowe sierot bierze na siebie komitet społeczny, umożliwiając przez to, jak wyżej powiedziano, prawidłowe prowadzenie zakładów opiekuńczych przez wyeliminowanie z nich wszystkich chorych i nienormalnych i otaczając tych ostatnich właściwą i celową opieką. Wypadki wymagające zastosowania opieki specjalnej, rzadsze są, niż powszednie zdarze-

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

158.

Wzrastający zapał Cecylji zaniepokoił p. Hauteclair. Zapytywał siebie dokąd ona zmierza i przeczuwał jakieś zwierzenie straszne.

— Zapewne, nie powinna się wahać — odrzekł nie myśląc.

Cecylja powstała z fotelu i pochylając przed ojcem głowę, rzekła głosem drżącym:

Wskazałeś mi, ojcze, mój obowiązek. Dziś jeszcze pójdę do sędziego śledczego.

— Co mówisz? — zawołał ojciec. który teraz dopiero zrozumiał znaczenie słów Cecylji.

— Że to ja powinnam zobaczyć się z sędzią i ocalić doktora Duclos.

— Ty! ty!

— Tak, ojcze.

— To być nie może! Ty się mylisz, moje dziecko. To nie z tobą przepędził doktór ów wieczór.

— Przebacz mi, ojcze, lecz ze mną.

P. Hauteclair powstał groźny, straszny.

— Kłamiesz! ty nie dopuściłaś się do tego!... To być nie może!... Tyś nie mogła shańbić się do tego stopnia!... Nie mogłaś splamić mego nazwiska!...

— Powiedziałam prawdę — odrzekła Cecylja drżąca. — Ale postępkiem moim nie shańbiłam ani siebie, ani twego nazwiska, ojcze.

Wściekłość przemysłowca nie nie miała granic. Twarz jego nabiegła krwią, oczy rzucały błyskawice.

Uchwycił ramię Cecylji i ściskając palcami z całej mocy, nagiął ją do posadzki.

— Na kolana! nieszczęśliwa! Jak śmiałaś przyznać mi się do czegoś podobnego? Jesteś córką niegodziwą i najpodlejszą z istot!... Wypędzę cię stąd, jak wyrzutka.

Cecylja, pod grozą tych wyrzutów i zniewag, rozpłakała się. Uczuła straszny ból w sercu, zdawało się jej, że skona. Ale dzielny, szlachetny charakter przezwyciężył. Klęcząc u nóg ojca, wzniosła ku niemu zapłakane oczy i odrzekła:

— Przysięgam ci, ojcze ukochany, że nie zasłużyłam na tak wielki gniew. Pogarda twoja zabija mnie. Miej litość nademną i nad nim.

— Nad kim? — zapytał ojciec zrozpaczony. — Nad twym uwodzicielem? nad tym nikczemnikiem? I ty jeszcze śmiesz mówić mi o nim? O tym łotrze, który nadużył twego zaufania i shańbił cię! Nie dziwię się, że mógł dopuścić się zabójstwa!

— On nie jest nikczemnikiem i ja go kocham — odrzekła Cecylja łagodnie, lecz tonem stanowczym.

Z poza drzwi doleciał głos, jak gdyby tłumionego płaczu. Ale p. Hauteclair, cały wzburzony, nie słyszał go.

— Jest nikczemnikiem — powtórzył — i zbrodniarzem. Postąpił w mym domu niegodziwie, jak bandyta Więc rzecz prosta, kto zdolny do zdrady, może i zamordować.

— Ojcze mój — z płaczem błagało biedne dziecko — nie przeklinaj mnie i wysłuchaj. Córka twoja nie przestała być godną ciebie, a człowiek, którego znieważasz, nie uchybił jej w niczem.

— Co przez to rozumiesz? — zapytał p. Hauteclair, nieco uspokojony temi słowami.

— Nie wiem, jak mam powiedzieć. Jestem złamana twym gniewem. Ale przysięgam ci, że nie mam powodu wstydzić się.

— Chciałbym wierzyć ci.

— A ja pragnęłabym przekonać cię, ojcze, o szczerości mych słów.

— Dobrze. Lecz potrzebuję wiedzieć wszystko, by ocenić twoje postępowanie i odpowiednio postąpić z tobą. Opowiedz mi więc szczegółowo co zaszło między tobą i doktorem Duclos od dnia, w którym poznałaś go. Nic nie ukrywaj.

Cecylja rozpoczęła swe opowiadanie, w którem główną rolę odgrywało kłamstwo. Ale mówiła z takiem przejęciem się, jak gdyby rzeczywiście była wstępną bohaterką tego romansu.

Przyznała się do sympatji, jaką powzięła do doktora podczas choroby Róży, do wymienianych przy każdej sposobnoćci uścisków rąk i zwierzeń serdecznych, wreszcie do kilku odbytych z nim razem spacerów po za willą.

P. Hauteclair ani jednem słowem nie przerywał jej opowiadania, lecz czuł, że gniew jego mięknie coraz więcej i straszny ciężar spada mu z piersi.

Niewinność jego dziecka rozbroiła go i uspokoiła.

Mimo to wybuchnął jeszcze raz, gdy Cecylja zaczęła opowiadać o wycieczkach nocnych.

— To błąd nie do przebaczenia! — zawołał. — To zbrodnia! Jakim sposobem dziewczyna tak dobrze wychowana i z twojej sfery mogła odważyć się na coś podobnego?

— Jestem winną, ojcze, czuję to dzisiaj. Ale pragnęłam pomówić z doktorem Duclos bez świadków. Był to kaprys nierozsądny, za który jestem strasznie ukaraną.

c. d. n.

nia sieroctwa i bezdomnej starości. Opieka specjalna jest trudniejsza i wymaga fachowego przygotowania. To też ze wszystkich względów nie powinno się opieki specjalnej wkładać na barki poszczególnych związków komunalnych, które ani nie mają na swoim terenie dostatecznej ilości chorych czy anormalnych, by warto było dla nich organizować zakłady specjalne, ani też nie mają dość łatwego dostępu do wszelkich materjałów i porad fachowych, potrzebnych przy tego rodzaju poczynaniach.

Zarząd komitetu społecznego za najpilniejszą sprawę w województwie kieleckiem uznał oczyszczenie zakładów zamkniętych z chorób zakaźnych, a więc przedewszystkiem gruźlicy i jaglicy. Prawie wszystkie zakłady opiekuńcze w województwie kieleckiem zarażone były jaglicą, w niektórych ilość chorych wyrażała się w 100 proc. Procent chorych w każdym z zakładów rósł nadzwyczaj szybko, trudno bowiem w nieodpowiedniem urządzonym zakładzie przeprowadzić jakąkolwiek choćby izolację. W lecie 1926 r. uruchomiony został w Częstochowie na Stradomiu zakład dla 400 dzieci jaglicznych, w którym się leczą chłopcy z województw kieleckiego, krakowskiego, łódzkiego i warszawskiego, dziewczynki zaś z województwa kieleckiego leczą się w Witkowicach pod Krakowem. Na skutek przeprowadzonej we wszystkich zakładach zamkniętych inspekcji lekarskiej i odpowiedniego polecenia urzędu wojewódzkiego dzieci chore odesłane zostały do zakładów i odtąd jaglica w zakładach województwa kieleckiego niedługo będzie należeć do przeszłości.

Przerażający rozrost gruźlicy wśród dzieci i coraz częściej trafiające się wśród dzieci w zakładach zamkniętych przypadki gruźlicy otwartej skłoniły komitet społeczny do zapoczątkowania w lecie roku 1927 budowy wielkiego na 300 dzieci obliczonego zakładu leczniczo-wychowawczego dla dzieci z gruźlicą gruczołową. Projekt tego zakładu opracował architekt Witkiewicz z Warszawy, teren obrano wśród wspaniałych obszarów lasów rabsztyńskich. Kuchnia, jadalnia i pralnia tego zakładu zaprojektowane są na 500 dzieci, aby obsłużyć mogły i dzieci z kolonji letnich, projektowanych na tym samym terenie dla 200 dzieci.

Gospodarka francuzów w Zagłębiu.

Napływ analfabetów-cudzoziemców. Dublowane stanowiska.

I.

Od dłuższego czasu Polska ugina się pod ciężarem bezrobocia, które dotknęło zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych.

Tymczasem przedsiębiorstwa przemysłowe, oparte na kapitałach francuskich, coraz częściej obsadzają stanowiska cudzoziemcami.

Gdyby tu chodziło o specjalistów którzy przejściowo przyjeżdżają do nas, celem uruchomienia nowych urządzeń, to możnaby o sprawie nie mówić.

Niestety! Coraz częściej i coraz więcej sprowadza się francuzów, zazwyczaj nie obznajomionych z pracą przemysłową, a jedynie w charakterze »pilnowaczy«, »kontrolerów« z szumnemi tytułami szefów, dyrektorów itp. Oczywiście pensje tych różnych panów szefów są bardzo wysokie i znacznie zwiększają koszta produkcji.

Jak więc wobec tego wyglądają narzekania panów przemysłowców na ciężką sytuację przemysłu i żądania ich podniesienia cen?

Ponieważ w ostatnich czasach coraz częściej i coraz więcej spotyka się tych dublowanych stanowisk, przeto czas najwyższy aby zarówno władze państwowe, jakoteż szeroka opinja polska zainteresowały się tą sprawą.

W pierwszym rzędzie pp. dyrektorzy, inżynierowie, sztygarzy, buchalterzy i t. d., polacy powinni jaknajspieszniej pomyśleć o samoobronie, jeżeli w krótkim czasie nie chcą być zepchnięci do roli zwykłych »popychadeł«, wykonawców piewszego lepszego fircyka z marką zagraniczną.

Istnieje wszak dekret prezydenta Rzplitej, który reguluje przyjmowanie obcokrajów do pracy w przemyśle polskim. Chodzi więc tylko o zorganizowanie należytej samoobrony i nie dopuszczenie do poniewierania przez francuzów godnością technika polskiego.

Włamanie do kasy fabryki Hulczyńskiego.

Kasjarze zbiegli, nie nie wskórawszy.

W nocy z dnia 24 na 25 b. m. usiłowano dokonać włamania do kasy fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu.

Kasiarze dostali się do biura, poczem wyłamali po kolei 4 drzwi prowadzące do gabinetu dyrektora, gdzie się znajdowała kasa. Następnie przystąpili włamywacze do rozprucia kasy. Wywiercili już 2 większe otwory, potrzebne do założenia raka i w tym momencie właśnie zostali spłoszeni.

Uciekli tą samą drogą, jaką się dostali do wnętrza biur.

Zrana spostrzeżono włamanie i zawiadomiono policję.

Przybyli na miejsce wywiadowcy policji rozpoczęli energiczne śledztwo i w rezultacie wpadli na trop włamywaczy.

Kasiarze jak widać nie byli dobrze poinformowani o rozkładzie biur i o zawartości kasy. W chwili decydującej w kasie nie było pieniędzy i znajdowały się tam wyłącznie różne dokumenty, nie przedstawiające dla włamywaczy żadnej wartości.

Były burmistrz Czeladzi przed sądem.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu w wydziale apelacyjnym rozpatrzona została sprawa p. Józefa Nobisa, byłego burmistrza miasta Czeladzi, oskarżonego przez dozór kościelny w Czeladzi o sprzeniewierzenie złotych 263.

P. Nobis wystawił kwit na powyższą sumę, podpisany przez siebie, gdy jednak przyszło do uiszczenia tej sumy dozorowi kościelnemu, oświadczył, iż podpis na kwicie jest sfałszowany. Sąd uznał jednakże podpis za prawdziwy i skazał p. Nobisa na sto złotych grzywny za fałszywe oświadczenie o podrobieniu podpisu jego, oraz zasądził od niego zwrot 263 złotych na rzecz dozoru kościelnego i uiszczenie kosztów sądowych.

Aresztowanie komitetu dzielnicowego komunistycznej partji Polski w Sosnowcu.

Policja, mając na oku kilku działaczy komunistycznej partji Polski, a między innemi niejakiego Czesława Grodzieckiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Narutowicza Nr. 25, w którego mieszkaniu odbywały się konspiracyjne zebrania, postanowiła zlikwidować antypaństwową działalność tych osobników.

Onegdaj, obserwując mieszkanie Grodzieckiego, stwierdzono, że odbywa się tam jakieś zebranie.

Kiedy policja wkroczyła do środka, przekonała się, że odbywa się tam posiedzenie komitetu dzielnicowego K. P. P. Wszystkich członków zebrania aresztowano, zabierając różne dowody.

Wśród aresztowanych, poza właścicielem mieszkania Czesławem Grodzieckim, znajdują się: Antoni Czech (Pawia 7), który dopiero przed 10 dniami opuścił więzienie, gdzie odsiadywał karę za działalność antypaństwową; Władysław Szopa (Konstantynowska 29) urzędnik huty »Milowice«, Adam Sliwka (Dębowa 59) i Haim-Hil Sztark, prezes związku pracowników odzieżowych »Igła« (1 Maja 11).

Podczas rewizji w mieszkaniach aresztowanych znaleziono cały szereg kompromitującego materjału, a między innemi w biurowym urzędnika huty »Milowice« Władysława Szopy dużą ilość materjałów piśmiennych i książek buchalteryjnych, pochodzących z kradzieży z biura huty »Milowice«.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 26 Czwartek

Dziś: Polikarpa
Jutro: Jana Złotoustego
Wschód słońca 7.27
Zachód „ 4.11

RADJO.

Czwartek — 26 stycznia.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
16.40 Wykład języka polskiego (kurs niższy).
17.05 Komunikaty.
17.20 Skrzynka pocztowa. Korespondencję omówi St. Steczkowski.
17.45 Transmisja z Warszawy. Audycja literacka.
18.55 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Podróż do Indji Holenderskich", „Borneo".
20.00 Przerwa.
20.30 Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Teatr miejski w Sosnowcu.

Dziś „Pan Geldhab". Ceny zwykłe od 70 gr. do 4.20 zł.

W piątek po cenach zniżonych od 50 gr. do 2.20 zł. Znakomita, pełna finezji komedja Silvio Zambaldiego „Maszynka pany Celestyny".

W niedzielę popołudniu „Pan Geldhab", wieczorem premjera efektownej komedji Roberta Bracca p. t. „Cierpki owoc".

Teatr w Dąbrowie.

Wtorek, 31 stycznia „Cierpki owoc", R. Bracco.

Z Sosnowca.

(s) Z posiedzenia zarządu miasta. Na posiedzeniu zarządu miasta dn. 24 b. m., m. i. zaakceptowano 6 projektów na budowę domów oraz uchwalono przystąpić do robót ziemnych na ul. Piłsudskiego w związku z budową tunelu.

(s) O oświetlenie ul. Piotrkowskiej. Mieszkańcy ulicy Piotrkowskiej na Środuli zwracają się za naszem pośrednictwem do magistratu i elektrowni, by zechciały oświetlić tę ulicę, na której mieszka kilkaset rodzin robotników, zatrudnionych w fabrykach Fitznera i Schoena. Ulica ta, pełna wybojów i dołów, trudna jest do przebycia nawet w dzień, a cóż dopiero w nocy. A przecież robotnicy idą do pracy i wracają do domu zarówno w dzień jak i w nocy. Magistrat wykazywał zawsze dbałość o wygodę klas pracujących, a tu już nie o wygodę, lecz o bezpieczeństwo chodzi, więc niezwłocznie należy pomyśleć o oświetleniu ulicy Piotrkowskiej.

(s) Przygotowania do balu. Przygotowania do balu towarzystwa artystyczno - literackiego trwają w dalszym ciągu. Bal ten z całą pewnością będzie stanowił clou obecnego karnawału. Szereg pięknych nagród konkursowych (piękności, nóżek, kostiumu i t. d.) niezawodnie będą wielką przynętą dla płci pięknej. Za najoryginalniejszy kostjum przeznaczono, jako nagrodę piękny obraz p. Władysława Araszkiewicza „Zima" (motyw zakopiański). Obraz ten umieszczony będzie na wystawie w magazynie p. Kucharskiego.

Sala będzie udekorowana przez firmę »Przewodnik«, która prócz elektrycznej iluminacji ustawi różnokolorowe reflektory, lampiony itd.

Ustalone już zostały ceny lóż, które należy zamawiać zgóry ze względu na szczupłą ilość. Lożą kosztować będzie 40 zł. bez względu na ilość osób.

(s) Zebranie T. A. L.-u. W czwartek odbędzie się w teatrze miejskim w Sosnowcu o godzinie

8.30 wiecz, posiedzenie organizatorów balu tow. artystyczno-literackiego, celem omówienia szeregu ważnych spraw balowych. Pożądane jest liczne i punktualne przybycie.

(s) **Rozwiązanie wiecu.** Wczorai popołudniu P. P. S. lewica zorganizowała w sali związku kolejarzy wiec przedwyborczy. Wobec przemówień antypaństwowych policja wiec rozwiązała.

(s) **Strzały na ul. Dalekiej.** Jeden z posterunkowych policji, na ulicy Dalekiej spostrzegł osobnika, rozdającego odezwy komunistyczne. Na widok policjanta osobnik ów począł uciekać. Ponieważ na wołanie policjanta osobnik nie chciał się zatrzymać, przeto policjant strzelił do niego dwa razy, lecz bezkutecznie.

Z Będzina.

(b) **Budżet szpitala wenerycznego.** Onegdaj odbyło się posiedzenie przedstawicieli miast Zagłębia i sejmiku, na którem rozpatrzono i zatwierdzono budżet szpitala wenerycznego w Będzinie. Budżet w dochodach i rozchodach zamknięto sumą 131.760 zł.

(b) **Z posiedzenia sejmiku.** Na ostatniem posiedzeniu sejmiku dokonano wyboru przedstawicieli samorządu powiatowego do komisji poborowei koni i wozów w osobach: pp. Stachury i Wypycha, oraz do komisji wodnej inż. Dzierżanowskiego, a na zastępcę p. Mruka, do straży ogniowej p. Dusia, a na zastępcę p. Stachurę.

Jednocześnie wyłoniono komisję, która ma zbadać przyczynę strat cegielni sejmikowej w roku 1926. Straty te wynoszą 32.204 złotych i powstały wskutek udzielenia daleko idących pełnomocnictw przez sejmik byłemu kierownikowi cegielni.

(b) **Komitet opieki nad żołnierzem** garnizonu w Będzinie komunikuje, że na skutek odezwy komitetu na gwiazdkę dla żołnierzy złożono gotówką zł. 2.038.

Mianowicie: konwencja węglowa dąbrowsko - krakowska, t. j. t-wa: Saturn, warszawskie, francusko-włoskie, grodzieckie, Flora, Czeladź razem zł. 1.184, dyr. Szymańscy, Zawiercie zł. 300, wydział powiatowy sejmiku będzińskiego zł. 200, magistrat m. Sosnowca zł. 200, inż. Michel, prezydent m. Będzina zł. 50, Teodor Kucewicz, Sosnowiec zł. 100,

Oprócz tego dostarczyły 140 litrów piwa nast. firmy: firma Sercarz 40 litrów, fima Korona 50 litrów i Rosenblum 50 litrów.

Ofiarodawcom za wydatną pomoc w urządzeniu «gwiazdki» i za wysokie poczucie obywatelskie w imieniu komitetu opieki nad żołnierzem składamy «Bóg zapłać».

Za Komitet opieki nad żołnierzem

(—) *Rarogiewicz,*

podpułkownik

Z Dąbrowy.

(d) **Powiesił się na pasku.** W ubiegły poniedziałek w ustępie przy magazynie kolejowym w Strzemieszycach znaleziono wiszące na pasku złoki mężczyzny.

Po zdjęciu zwłok okazało się, że jest to Tadeusz Lenartowicz, stały mieszkaniec Strzemieszyc. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba.

Z Zawiercia.

(z) **Wiec pracowników umysłowych.** Oddział pol. zw. zaw. prac. prz. i handl. w Zawierciu urządza w niedzielę dnia 29 stycznia r. b. o godzinie 2 ej rano w sali domu ludowego T. A. Z. wiec pracowników umysłowych. Tematem będzie: ustawodastwo społeczne, a w szczególności ustawa emerytalna; prelegentem będzie p. W. Kościński, sekretarz jeneralny związku, magister praw. Wstęp wolny. Pracownicy Zawiercia i okolicy stawcie się licznie, aby skorzystać z cennych wskazówek i wyjaśnień.

(z) **Jubileusz pracy nauczycielskiej.** Kierownik szkoły powszechnej nr. 2 i ławnik miasta Zawiercia p. Konstanty Piotrowski dn. 4 lutego rb. obchodzić będzie 25-lecie działalności swej na polu szkolnictwa ludowego.

(z) **Z życia nauczycieli.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się zebranie oddziału powiatowego związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Omawiane będą, sprawy ściśle tyczące się nowoutworzonego oddziału, a skoncentrowane na ściślejszym terenie działalności dotychczasowej.

Oddział ten powstał z chwilą utworzenia się powiatu zawierckiego i samodzielnego okręgu szkolnego na ten powiat, ze względu na potrzebę skoncentrowania spraw związkowych. Oddział został zarejestrowany i jest jednostką prawną i legalną,

(z) **Związek właścicieli nieruchomości m. Zawercia** w najbliższych dniach zwołuje wiec przedwyborczy członków i sympatyków związku. Na wiec zaproszonym jest redaktor pisma »Miasto« z Warszawy.

(z) **Gorliwe wymierzanie podatków miejskich.** Przy ściąganiu podatków od placów niezabudowanych otrzymał wezwanie płatnicze na kilkaset złotych jeden z urzędników państwowych z posiadanych placów nawet z wymienieniem ulic i numerów placów, jakich faktycznie nie posiada i nigdy nie posiadał.

Innemu zaś obywatelowi miasta od placu, nabytego i faktycznie mającego wartość 1100 zł., wymierzony został podatek w wysokości 900 złotych.

(z) **Pod kołami pociągu.** Pod koła pociągu w Nieradzie wpadła 70-letnia żebraczka Marianna Stelmachowa z Myszkowa, ponosząc śmierć na miejscu.

Niewolnictwo na plantacjach kawy w Brazylji.

Nie jechać do San-Paolo!

Już kilkakrotnie przestrzegaliśmy przed emigracją naszych włościan do San Paolo na plantacje kawy, pamiętamy bowiem, iż przed wojną ci sami panowie, którzy dziś chcą wysyłać tam ludzi opisywali straszne stosunki jakie panują przy uprawie kawy.

Potwierdzenie naszych obaw znajdujemy świeżo w korespondecji, otrzymanej z Brazyli przez »Kurjer Czerwony«. Korespondent przestrzega przed wyjazdem do Brazylji, a specjalnie przed pracą na plantacjach kawy.

»Ale mało jest takich — czytamy w pomienionej korespondencji — którzy chcą zaprzedać się w tę niewolę i zdać swój los na łaskę i niełaskę właściciela plantacji i jego zwyrodniałych »kapangów«, pełniących tę samą rolę w stosunku do ludzi, co pogromca zwierząt.

Nie można się dziwić, że różni panowie delegaci widzą stosunki brazylijskie w różowem świetle, patrząc przez szyby luksusowych automobilów, czy z okien specjalnych pociągów, ale inaczej widzi to ten, kto się z tem życiem styka bezpośrednio.

Wie o tem coś nie coś rząd włoski, szkoda tylko, że nie wiedzą tego w Polsce, bo powstrzymanoby się może od handlu polskim niewolnikiem«.

Swięte słowa i prawdziwe, o czem wiedzą dobrze panowie stojąc na czele polskiego towarzystwa emigracyjnego. *(s.)*

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 25.1.

Nowy Iork 8.90
Londyn 43.45 i pół
Paryż 35.04 i pół
Wiedeń 125.55—125,50
Praga 26.41 i pół.
Belgja 124.25
Szwajcarja 171.70
Dol. War. fr. obr. 8.88 i pół
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 60.00 — 61.00

Tendencja spokojna.

AKCJE.

Warszawa, 25.1

Bank Dyskontowy 136.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 162.50
Bank spół. zarobk. 93.00
Spiess 155.00.
El. Dąbrowa 65.00
Wysoka 143.50—144.—
Węgiel 96.00
Nobel 38.50
Lilpop 41.50—41.00
Ostrowiecki 82.50—83.00
Rohn 19.00
Starachowice 58.50—58.25—59.00
Ursus 12.75

Tendencja cokolwiek mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 25.1.

Zyto 38.70—39.70
Pszenica 45.50—46.50
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień browar. 39.50—41.00
Owies 32.50—34.50
Otręby żytnie 27.70—28.70
Otręby pszenne 27.25—28.25
Mąka żytnia 70 proc. 55.25
Mąka żytnia 65 proc. 56.75
Mąka pszenna 65 proc. 65.75—69.75
Groch polny 48.00—53.00
Groch Viktoria 60.00—62.00
Groch Folgera 55.00—65.00
Rzepak 63.00—70.00
Wyka 30.00—33.00
Peluszka 30.00—33.00
Łubin żółty 24.00—25.00
Łubin niebieski 23.00—24.00
Seladera 23.50—24.50
Koniczyna czerwona 220.00—310.00
Koniczyna biała 180.00—280.00
Koniczyna szwedzka 260.00—320.00
Koniczyna w łuskach 60.00—80.00
Koniczyna żółta odtłuszczona 150.00—180.00
Siano luźne 5.50
Słoma żyt. prasowana 3.10

Usposobienie słabsze.

Nielitościwa małżonka.

P. Aniela Mieniakowska, stała mieszkanka m. Łodzi, jest «głową» domu i krótko trzyma swego męża Stanisława. I jak krótko! Onegdaj p. Stanisław wymknął się na bombkę piwa do restauracji. Zaledwie zdążył przełknąć kilka łyków smakowitego napoju, gdy jak z pod ziemi wyrosła przed nim ślubna małżonka. Bez słowa p. Aniela schwyciła, z obok stojącego stolika, «cudzą» flaszkę wódki i rozbiła ją na głowie małżonka, poczem zabrała się z energią do jego, mocno wylęknionej czupryny. Usiłował zbiec przed spadającemi nań razami. Dopadła go na ulicy i sprawiła mu lanie laską, wyrwaną jakiemuś przechodniowi.

Rezultat: pogotowie ratunkowe opatrzyło złamaną w podramieniu lewą rękę p. Stanisława, poczem powierzyło go «opiece» domowej.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna, tel. 4-94